

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odosłania:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli i kop. 25.

Rękopisy

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie: za wiersz harmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—100

Usque ad finem.

Kwestja robotnicza tak wielostronnie się przedstawia, że rozwiązanie jej dosyć omówić się nie da. Zapatrywania różne tak na zebraniu Spółki Rolnej, jak i w pismach spotykane, nie rozwiązują jej decydująco.

Pomimo głoszonych niekiedy przekonań, że zbiór z własnych pól wstrzymuje jedynie włościan od wysyłania najemnika na dworskie lany, jednak od kilku lat, za wyjątkiem poszczególnych miejscowości, daje się uczuwać stały brak robotnika prawie w ciągu całego roku, którą to okoliczność, po części przypisać można wyższej kulturze, często już pojawiającej się na rolach włościańskich, a w ślad zatem podniesieniu dobrobytu, emigracji do miast większych lub fabrycznych miejscowości, zbyt częstym cotygodniowym targom po bliskich miasteczkach, zakorzenionej namiętności pieniactwa, a przeważnie lenistwu. Szczególny jednak objaw, trudny do wyjaśnienia, że w czasie zbioru okopowych nigdy nie brak robotnika, którego po skończeniu kopania, pomimo tej samej płacy, dostać nie można.

Projektowane sprowadzanie robotnika z zagranicy nie wytrzymuje krytyki: tak z powodu nieodpowiednich warunków, odnośnie do obecnych stosunków ekonomicznych, jak z uwagi na możliwe następstwa demoralizującego wpływu na ludność miejscową.

Pomijając wreszcie zamiar pierwszorzędnego znaczenia wyjednanie u władz wynajmu żołnierzy na dłuższy termin na przystępnych warunkach w czasie najagłębszych żniwnych robót, mamy jeszcze w programie wprowadzanie maszyn i narzędzi, ula-

twiających zbiory, o ile takowe do miejscowych warunków zastosować się dadzą.

Po za tem jednak najsolidniejsze siły znajdziemy pomiędzy stałą roczną czeladzią, o ile możliwym staraniem o jej dobrobyt, regularną wypłatą zasług, wynagrodzeniem pracy dziennej pomocnika odpowiednio do kosztu jego utrzymania, wydawaniem czystego ziarna, dobrą uprawą i wyborem gruntu pod kartofle, dobrą paszą dla krowy, pomocą lekarską, wyznaczeniem nagród za nienaganne sprawowanie, a przede wszystkim bezwzględna sprawiedliwość i wiarą w słowo przywiązemy do miejsca. Pozostanie jeszcze wzgląd na zdrowe i dogodne mieszkanie, który to niezbędny warunek przedstawia największe trudności. O ile bowiem zadowolenie wszelkich innych potrzeb dopełniamy z rocznego dochodu, o tyle budowa wygodnych mieszkań, zastosowanych do potrzeb czasu, wymaga jednorazowego znacznie-szego kapitału, na który nie każdy pomimo najlepszych chęci może się zdobyć. Ale i tę przeszkodę, wniosek p. Ł., na zebraniu Spółki Rolnej bardzo trafnie postawiony, załatwia o ile kredyt melioracyjny wejdzie w życie. W tym bowiem razie nie kapitałem, a raczej ratami amortyzacyjnymi, spłacanymi w przeciągu pewnych lat, budowę mieszkań odpowiednio urządzonych zaspokoić możemy.

Wracając do założenia—oparcia się na siłach miejscowej czeladzi—przytoczę dowód na własnym siedmioletnim doświadczeniu oparty.

Powszechnie czeladź przyjmujemy z warunkiem utrzymania stałego pomocnika, jednak pomoc ta w czasie robót polnych nie jest wystarczającą, pozostają jeszcze w rezerwie żony ordynariuszów, które, łącznie z pomocnikami, przedstawiają już poważną siłę—o ile trafnie użytkowane zostaną. W tym celu polecić pragnę współzemiańcom system robót wydzielowych.

Każdemu z ziemian, pracujących na roli wiadome, że gospodini wiejska przy małych dzieciach, gospodarstwie domowym, krowie, przy konieczności przygotowania pożywienia dla wszystkich domowników, dziennemu zarobkowi czasu poświęcić nie może, zresztą, pracę pod dozorem odbywaną, uważa dla siebie za ubliżającą.

Inaczej się rzecz przedstawia przy robotach wydzielowych, do których nie jest stałymi godzinami zobowiązana. Wychodząc w pole po oschnięciu

rosy, wracając na godzinę przed południem, a również na godzinę przed wieczorem, ma czas załatwić się ze swojemi obowiązkami. Pomimo to często wspomagana przez mniejsze dzieci, któreby w innym razie czas marnowały bezpożytecznie, przyczynając je do pracy, sama zarabia bez porównania więcej, niż dzienna robota przyniesieby jej mogła. Wytwarza się emulacja, przewyżczająca często dla własnego interesu choćby wrodzone lenistwo. Odbierając zarobek, który w innym razie byłby przeszedł w ręce obcego najemnika, bezwiednie rodzina wzrasta w dobrobyt, a znajdując stały korzystny zarobek, przywiązuje się do miejsca.

Zdarzyły się lata, w których absolutnie bez udziału obcego robotnika, prócz kosiarzy również od morga płatnych, dwórki z pomocnikami przy systemie wydzielowym cały folwark obrobiły wcześniej, niż to można było o wiele liczniejszym dziennym robotnikiem wykonać, przy czem często zdarzały się sprzeczki o zdobycie większego udziału.

Dla gospodarza korzyści dotykające: oszczędność doboru, troska o staranie się i sprowadzanie najemnika zażegnana, szybkość wykonywanej chętnie roboty, stosunek przyjazny, a koszt w ogólnym obliczeniu nie wyższy, jak dziennego niedbałego robotnika.

Consuetudo est altera natura—sentencja ta da się zastosować do znanego konserwatyzmu naszego ludu przy wprowadzaniu jakiegokolwiek nowatorstwa, pomimo widocznej dla niego korzyści. Potrzeba zachęty, interesu łatwo obliczalnego. W tym celu prócz wyznaczonej płacy za poszczególne roboty, każda z żon ordynariuszów, dopełniająca stale i chętnie od wiosny do zimy wydzielowy najem, otrzymuje dodatkowo ćwierć pszenicy na święta i po 10 pretów gotowych kartofli.

Przyjąłem zasadę opłaty od morga, wyznaczając minimalną cenę, zastosowaną do średniego plonu, którą w miarę obfitszego zbioru podwyższam stosownie do trudniejszych warunków pracy.

W razie nieregularnej figury terenu roboczego, nie dającego się oznaczyć na pojedyncze morgowe udziały, kilka robotnie tworząc spółkę, obejmuje cały dział, według planu pomiarowego, a później same zarobkiem się rozdzielają.

Bez wątpienia rolnictwo stanowi podstawę bytu społecznego. Bez surowego produktu upadnie

PRAMZIMAS.

(Opowiadanie.)

(Dalszy ciąg.)

A wtem Kunigas wymówił: „Zawołaj tu Jaśka z Piaseczna“.

Na twarzy Gasztolda osiadło przykre zdumienie, ale wyszedł z pośpiechem, aby Wojdata posłać po Jaśka Mazura.

Stary Jaśko z Piaseczna, rodem będący z Mazowsza, przywędrował do Litwy za czasów Witenesowych, kiedy Bolesław, książę na Płocku, poślubił córkę Trojdena, a z Witenesem zawarł przymierze.

Wówczas to pewna ilość mazurskich rycerzy osiadła na ziemi litewskiej i byli rycerze owi tą nicią pierwszą, która nieznacznie poczęła przybliżać ku sobie dwa wrogie jeszcze narody.

Gdy Kunigas przed rokiem wysłał pismo do Rzymu, po Litwie całej szeptano, że Lachy doradziły to panu. Zresztą wieści o tem biegały niepewne i przytłumione, bowiem Gedymini i lud swój kierował ręką z żelaza.

Wiedzianno, że w odpowiedzi na listy kniaziowe jechali papiescy legaci, że jednak nie dojechawszy, z drogi wrócili do domu, ale przyczyny lud nie rozumiał i tylko szemrał pocichu.

Teraz przed groźnym obliczem kniaziowem stary Jaśko z Piaseczna pochylił bary szerokie i mówił: „Wsi sto trzydzieści i tyleż kościółków Pańskich w popiele.—Gród jeden zacny w niwecz obrócon, a wszystkich lud w nim zabity!

W gorzkosci serca to mówić przychodzi!

—Hej! kniaziu! Hej, miłościwy mój kniaziu i panie! odmienne, a słodkie do tego czasu żyliśmy tutaj nadzieje! Wroga wspólnego obalić i zetrzeć, aby wściekłym zębem nie kasał, aby ziemicy nie szarpał i nie wypijał krwi ludu“.

Kunigas ręce zacisnął na piersiach, a drgnienie po twarzy jego przebiegło jak błyskawica.

Jaśko z Piaseczna chwilę pomleżał i zaczął: „Jakoże teraz nam tu ostawać, skoro ojczyzna za waszą przyczyną wtrącona jest do niedoli?“

Nie skończył, bowiem Kunigas utkwił weń oczy stalowe, a potem, wciąż go oczyma świdrując, wymówił: „Mógłbym cię snadnie pokarać... a twojej hardości słusznie się topór należy... Wszelako daruję ci winę.“

Wspomniałem na służby uprzednie i darowuję ci winę. Jeśli chcesz do dom odchodzić, odejdziesz ztąd bez przygody, jeno lepiej... zaczekaj maluczko, bo jakieś poselstwo lackie przyciąga, tedy połączysz się ze swojemi“.

Tu Kunigas drwiącym śmiechem wybuchnął „Ano przytrafić się może albo to, albo owol“

Wszakci król Łoktek sobie, a wasi książęta sobiel

Niezgoda pomiędzy niemi zawdy podobna do żaru; dmuchnie wietrzyk—i wojna!

Śmiał się długo i gorzko, a potem splecione ręce znowu położył na czole: „A jeden jest, który korzysta i rośnie; na krwi utuczony waszej i naszej, a wszakże nienasycony!“

Uczył znak do odejścia, a sam się obrócił ku oknu i odgarnawszy zasłonę, patrzył, kędy w dolinie

chwiały się cicho zielone dęby gaju.

Gasztold, który milczący pod ścianą siedział, przemówił po wyjściu Mazura: „Powiadają na zamku, jako król Łoktek rozgniewan za krzywdy Mazowsza i gwoli temu poselstwo przysłał“.

Kunigas odrzekł spokojnie: „Słomiana to przyjaźń jest między niemi“.

Gasztold zdawał się chwilę namyślać: „A jeśli prawdę gadają na zamku, jeśli to wróg nam przybywa i ciężka groźba jego?“

Kniaz zwolna twarz swą obrócił do izby, a Gasztold podniósł się nagle, jakby co z miejsca dźwignęła jakaś tajemna siła. Czoło mu zbladło, gdy mówił: „Lud się obawia—i czeka i my, drużyna twoja w bojaźni... Wróg nam nie straszny, a jeno straszne milczenie jest Kunigasa...“

Najeżyły się brwi Gedymina: „O co pytaście zachwale? Kunigas ma dłonie żelaza!“

Dopóki ja żywię, tem twardem ramieniem odpychać będę wrogi od piersi Litwy.

Dopóki ja żywię, nie spoczną dłonie moje!“

Gasztold głowę pochylił: „Na takie słowo oczekiwała drużyna twoja, Kunigasi“.

Zawachał się trochę: „Ale dlaczego, panie nasz mocny, smutek jakowyś po twojem czole chodź? Wszakże sława za tobą i sława przed tobą i jako Bóg Sotwaros na niebie, tak imię twoje świeci się w blasku na ziemi... Drużyna w oblicze pana spogląda, a odgadnąć nie może“.

Oczy książęcia zabłyśły ponuro, twarz mu się mieniła poczęła i trzęsła, a Gasztold, jakkolwiek był ulubieńcem, głowę na piersi opuszczył i stał się nieledwie siny. (d. c. n.)

przemysł. Bez przemysłu upadnie handel. Bez tych trzech potęg, jednoczących się wspólnym węzłem bytu, zaniknie postęp cywilizacyjny. Nie bez trudu też wysilamy się, aby znaleźć *modus vivendi*, przykładając swoją cegielkę do podtrzymania budowy, do nawiązania nici nadwątłych stosunków agrarnych.

Zakończając kwestję obustronnego interesu bytowego, powtórzę jeszcze słowa szanownego poprzednika mojego w tym samym przedmiocie, rzuczone na szpalty „Gazety Radomskiej”, że nie o poprawę jedynie bytu chodzi, lecz o coś więcej!

Członek Spółki rolnej

L. Karcewski.

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów złożyli:

W-ny Zawiszewski—17 sztuk monet miedzianych; W-ny Antoni Małdyszewski—zepsuty zegar budzik.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów i uczenie do uznania redakcji.

W-ny Karol Woźnicki z Trkucka rub. 3. W-ny Franciszek Kuźnicki z Malezewa—rub. 6.

Dla ubogiej wdowy z dziećmi—Zajczkowskiej. W-ny Franciszek Kuźnicki z Malezewa—rub. 6.

Osobiste.

J. E. Naczelnik guberni rz. r. st. Szezirowski powrócił z Warszawy do Radomia.

Kościół po-Bernardyński.

Ks. Franciszek Michałowski wikary katedry sandomierskiej mianowany został rektorem kościoła S-tej Katarzyny (po-Bernardyńskiego) na miejsce opuszczającego to stanowisko ks. Stanisława Puławskiego.

Z kolei.

Warsz. *dniewn.* pisze, że ministerjum komunikacji odrzuciło podanie dr. żel. Warsz.-wied. i Iwangradz. o wzięcie na siebie eksploatacji wykupionej przez skarb kolei dąbrowskiej.

Nominacja.

P. Alfons Klarner objął obowiązki naczelnika głównej kasy emerytalnej dr. ż. Nadw. i Iw. Dąbr.

Z życia towarzyskiego

W d. 24 b. m. odbędzie się ślub hr. Stanisława Lubienieckiego właściciela dóbr Zameczek w pow. radomskim z panną Irmgardą Thilenius.

Posiedzenie Rady gubernialnej kuratorjum trzeźwości.

Na ostatnim posiedzeniu Rady gubernialnej kuratorjum trzeźwości, w którym pod przewodnictwem J. W-go Gubernatora, przyjmowali udział pp.: Vice-Gubernator H. Haffenberg, vice-prezes sądu I. Sobolew, naczelnik gubernialnego zarządu żandarmerji M. von Haller, dyrektor gimnazjum męskiego W. Smorodnow, naczelnik dyrekcji naukowej S. Stefanowicz, towarzysz prokuratora W. Filippow, inspektor lekarski W. Sawczenko, zarządzający izbą skarbową D. Zasiadko, prezydent miasta K. Zaremba oraz radca administracyjny rzędu gubernialnego zarazem członek sekretarzu komitetu J. Kuczyński, uchwalono przedstawić J. O. Głównemu Naczelnikowi kraju do zatwierdzenia na członków popierających: zawiadowcę kopalni „Stefan” p. Józefa Ufnalewskiego, właściciela apteki w Iwaniskach p. Kazimierza Cichockiego i na opiekuna okręgowego p. Gustawa Pandę, dyrektora zakładów górniczo-butniczych „Klimkiewiczów” pod Ostrowcem. Referat p. Józefa Dębickiego ze Staszowa w którym projektodawca żąda, aby dostarczanie na ulicy wódki pijanym zostało uznaniem za czyn karygodny i aby osoby dopuszczające się tego były pociągane do odpowiedzialności sądowej na mocy § 51-10 ustaw o karach nakładanych przez sędziów pokoju, Rada postanowiła przesłać wraz ze swą przychylną opinią do uznania p. Jenera Gubernatorowi.

Naczelnikowi radomskiej dyrekcji naukowej rz. r. st. Stefanowiczowi postanowiono wypłacić 75 rub. na powiększenie biblioteki ludowej szkolnej w Jedlni.

Nadto Rada uchwaliła nabyć na próbę dla jednej z herbaciarni utrzymywanej przez radomskie kuratorjum trzeźwości katarynkę i orkiestro-monopon, asygnując w tym celu rb. 275 do rąk p. prezydenta m. Radomia—Zarembę.

Wniosek jednego z członków, aby pourządzać w garkuchniach, herbaciarniach i innych instytucjach, pozakładanych przez kuratorjum trzeźwości, oddzielne pokoje dla żydów—Rada odrzuciła.

Z sumy 22500 rub. wyasygnowano dla komitetu radomskiego miejskiego rub. 5000, dla komitetów powiatowych rub. 5000, resztę zaś rada postanowiła przechowywać w papierach procentowych.

Koncert.

— P. Zadora-Kruszewska śpiewaczka opery drezdeńskiej da w d. 1 marca r. b. koncert w sali hotelu Europejskiego przy współudziale skrzypka p. Grudzińskiego i pianisty p. Elszyka

Z balu rzemieślniczego.

W sobotę ubiegłą w sali resursy odbył się doroczny bal rzemieślniczy, czysty dochód z którego gospodarze przeznaczyli w połowie na budowę nowego kościoła, w połowie zaś dla Tow. Dobroczynności na Czytelnie bezpłatne.

Karnawał bieżący nie obfitował w Radomiu w zabawy publiczne—prócz balu na dobroczynność, studenckiego i paru wieczorków familijnych w resursie tegoroczne radomskie kroniki karnawałowe nie zapisały żadnych innych zabaw—należało więc spodziewać się, że bal rzemieślniczy, należący do tradycyjnych i urządzany z tak szlachetnym celem, uda się wyśmienicie.

A tymczasem we wspaniale udekorowanej sali, nad którą festony z zieleni tworzyły dach z mieniącymi się na nim barwnymi literami B. R. zebrał się, jak na Radom niezbyt wielki, stosunkowo zastęp osób.

Niemozna zabawy nazywać nudną, gdyż bawiono się wybornie i obojętnie do samego rana: do poloneza, którym rozpoczął się bal, stanęło około 40 par; do kontredansa—50.

Komitet zabawy wywiązał się ze swego zadania pod każdym względem wzorowo i nie żałował trudów, aby balowi zapewnić powodzenie.

Stroje dam były gustowne bardzo, chociaż odznaczały się prostotą—sprawdziło się raz jeszcze, że „nie suknia człowieka, lecz człowiek zdoła suknię”...

Nad ranem dopiero zaczęli się wszyscy rozchodzić pełni wdzięczności dla komitetu za tak staranne urządzenie całej zabawy—w istocie komitet uczynił wszystko, aby zasłużyć na podziękowanie za podjęte starania koło urządzenia balu i za doprowadzenie go do skutku.

Zauważyliśmy i przyznać musimy znaczny postęp w czystości i rytmice orkiestry przygrywającej zabawie—polonez i walec grane były wyśmienicie.

Wieczorek familijny.

W sobotę przysła d. 24 b. m. odbędzie się w resursie ostatni w bieżącym karnawale wieczorek familijny.

„Lutnia”.

W zeszły piątek d. 16 b. m. odbyło się zebranie członków „Lutni” radomskiej.

Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes „Lutni” p. Wład. Grodziński, odczytano sprawozdanie z działalności Towarzystwa za pierwsze półrocze 1899/900 roku, t. j. za czas od 1 lipca 1899 do 1 stycznia r. b. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że „Lutnia” w d. I. VII r. z. liczyła członków czynnych 47, zwyczajnych 297, w chórze damskim uczestniczyło pań 22, w okresie sprawozdawczym przybyło członków czynnych 5, ubyło zaś 18—członków zwyczajnych przybyło 4, ubyło zaś 27, do chóru damskiego zapisały się 2 panie, ubyło zaś 18—w dniu więc 1 stycznia r. b. „Lutnia” nasza liczyła członków czynnych 34; zwyczajnych 274, chór damski składał się z 6-ciu członkiń.

Na ogólnem rocznem zebraniu odbytem d. 10 sierpnia r. z. większością głosów powołano na prezesa p. Władysława Grodzińskiego, na wice-prezesa p. Konstantego Zarembę, na gospodarza p. Adama Pikułskiego, na kasjera p. Romana Marescha, na dyrektora p. Jana Kalkhoffa, na sekretarza p. Stefana Karbownickiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Bolesława Ettingera, Ludwika Plaszczyńskiego i Bolesława Skrzyńskiego. W ciągu półrocza zarząd odbył 5 posiedzeń i jedno ogólne zebranie. lekcji i prób odbyło się ogółem 58, w tej liczbie 47 lekcji ogólnych z chórem męzkim i poszczególnych 3, z chórem żeńskim 2 i z mieszanym 4; prób generalnych 2.

Chóry Towarzystwa występowały w ubiegłym półroczu na estradzie koncertowej 3 razy i podczas uroczystości kościelnych 5 razy. W d. 9 września r. z. odbył się koncert na korzyść Towarzystwa, przyjęli w nim udział monologista p. Zejdowski oraz sekstet na dętych instrumentach z profesorem Malinowskim na czele. Poraz drugi Towarzystwo przyjmowało udział w wieczorze wokalo-dramatycznym na odnowienie kościoła w Zwoleniu, wreszcie d. 2 grudnia odbyła się wieczornica dla członków i ich rodzin w połączeniu z tańcami; w wieczornicy przyjmowała udział p-ni Smoleńska.

50-cio letnią rocznicę śmierci Fryderyka Chopina Towarzystwo uczciło nabożeństwem żałobnem d. 17 października; 22 listopada w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, odbyło się nabożeństwo, na którym chóry Towarzystwa odpiewały odpowiednie pieśni.

Opracowano na chór męski (*a capela*) 18 utworów nowych i 17 utworów dawniej śpiewanych—na chór mieszany opracowano 3 utwory.

Dochodu Towarzystwo miało rub. 997 kop. 21¹/₂,

wydatkowane rub. 966 kop. 18; zaległości członków wynoszą przeszło 600 rub., majątek zaś towarzystwa w ruchomościach do d. 1 lipca 1899 wynosił rub. 993 kop. 37; w kasie Przemysłowców radomskich Towarzystwo posiada rub. 254 kop. 69.

Na piątkowym posiedzeniu na gospodarza lokalu powołano przez aklamację p. Romana Kossakowskiego, oraz jednogłośnie przyjęto wszystkich 8 nowych kandydatów.

Posiedzenie, trwało 3 kwadranse.

Przeniesienie zarządu kolejowego do Warszawy wpłynie ujemnie na rozwój Towarzystwa, gdyż ubędzie bardzo wielu członków, urzędników kolejowych.

Do lokalu „Lutni”, mieszczącego się na Lubelskiej ul. w domu p. Hempla, a sprawiającego bardzo przyjemne wrażenie, mają w każdej chwili dostęp nie tylko członkowie czynni, ale i zwyczajni i zarząd usilnie zaprasza ich do częstego odwiedzania lokalu, gdzie znajdą do swego rozporządzenia wszystkie czasopisma.

Przysniece bezpłatne.

Przechodzący obecnie podczas odwilży ulicami radomskimi korzystają z bezpłatnych przysniców, funkcje których pełnią dziurawe rynny na dachach. Literalnie trudno jest chodzić, gdyż, jak w niektórych miejscach, woda strumieniami leje się na głowy i na kołnierze przechodniów, którzy doprawdy są w trudnem położeniu—ponieważ środkiem ulicy iść niemożna bez narażenia się na zabłocenie po kostki, niemówiąc już o przejechaniu.

Najbardziej daje się to we znaki na ulicach, posiadających wąskie chodniki, jak np. na Długiej naprzeciwko gimnazjum żeńskiego.

Wypadek.

D. 17 b. m. o godz. 8-ej w wieczorem 37-letni Józef Jałowicz, robotnik garbarni p. Karsza, chcąc wskoczyć na ruszający z miejsca pociąg fabryczny, dostał się pod koła, które obcięły mu nogę niżej kolana. Chorego odesłano na kurację do szpitala.

Kradzież.

Ze sklepu z wędlinami p. Al. Sroczyńskiego na ul. Lubelskiej skradziono puszkę przeznaczoną do zbierania ofiar na kościół—jest to już trzeci wypadek tego rodzaju, jaki się zdarza w Radomiu w ostatnich czasach. Panowie właściciele sklepów dla ubezpieczenia puszek od kradzieży powinni przymocowywać je do lady sklepowej.

Ze spraw szpitalnych.

Ruch chorych w szpitalach gub. Radomskiej w ciągu m. Grudnia st. st. r. z przedstawiał się następująco:

	pozostało z listopada	przybyło	wydziało	umarło	pozostało w d. 1/13 grudnia
w szpitalu S-go Kazimierza w Radomiu	82	82	71	5	88
w szpitalu żydowskim w Radomiu	45	37	39	2	41
w szpitalu S-go Władysława w Opocznie	14	7	8	2	11
w szpitalu S-go Leona w Opatowie	40	42	34	3	45
w szpitalu S-go Ducha w Sandomierzu	33	44	34	4	39
w szpitalu S-go Adama w Staszowie	16	23	17	2	20
Razem	230	235	203	18	244

Kolej Warszawa—Radom.

„Kurier Warszawski” otrzymał z Petersburga wiadomość, że władze wypowiedziały się przychylnie za udzieleniem koncesji na nową kolej normalną w Królestwie Polskiem, połączyć mającą Warszawę z Radomiem przez Grójec. Ubiegającym się o tę koncesję jest hr. August Potocki.

Staszów. (Kor. „Gaz. Rad.”). (Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.—Budżet Staszowa na rok 1900.—Ruch ludności)

W dniu 28 z. m. w lokalu herbaciarni odbyło się ogólne zebranie członków tutejszego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Na zebranie przybyło 35 członków; ponieważ towarzystwo liczy obecnie 95 członków, a stosownie do § 108 ustawy ogólne zebranie uznaje się za prawomocne w razie przybycia $\frac{1}{3}$ części członków, przeto, po sprawdzeniu liczby obecnych, zebranie ogłoszono za prawomocne. Na przewodniczącego ogólnego zebrania jednogłośnie powołano ks. Seweryna Bielskiego. Z przedstawionego, przed prezesa rady p. Dębickiego, sprawozdania za rok ubiegły, podajemy ważniejsze dane. Towarzystwo zostało otwarte d. 2 października r. z., kapitał udziałowy członków po dzień 13 stycznia r. b. wynosił 1864 rb. (pełne 25 rb. udziały posiada 70 członków), wkłady za tenże czas—3049 rb. 5 kop. (w tej liczbie 1110 rb. wkład 10 członków i 1939 rb. 5 k.—wkład 18 osób, nie będących członkami towarzystwa); towarzystwo zaciągnęło pożyczkę

1500 rb.; pożyczek udzielono 54 członkom na 7100 rb.; potrącono procentu przy udzielaniu pożyczek—283 rb. 99 kop.; wydano procentu od pożyczek, spłaconych przed terminem—11 rb. 62 kop.; spłacono pożyczek—433 rb. 62 k.; niespłaconych pożyczek pozostaje—6666 rb. 38 kop.; czystego zysku towarzystwo miało—272 rb. 37 kop., z którego ogólne zebranie zdecydowało przeznaczyć: 1) na kapitał zapasowy—24 rb. 85 kop.; 2) na dochód za udziały na rok 1899—19 rb. 20 kop.; 3) na książki, blankiety i materiały piśmienne zarządu za 1899 r.—81 rb. 50 kop.; 4) na procent od wkładów i zaciągniętej pożyczki—47 rb. 42 kop. i 5) na wynajęcie lokalu dla biura zarządu i umieszczenie takowego—99 rb. 40 kop.—Towarzystwo od udzielanych pożyczek pobiera 8%; od wkładów rocznych daje 6%; od półrocznych—5%; a bez określonego terminu—2½%. Pożyczki udzielane są do wysokości—150 rb.; wkłady przyjmują się od 10 kop. do 250 rb. Działalność towarzystwa rozciąga się na miasto Staszów. Ponieważ na zasadzie § 82 i 96 ustawy dwóch członków rady i jeden zarządu ustąpiło przez losowanie, przeto po dokonanych wyborach z urny wyborczej wyszli ponownie: do rady: pp. Dębicki, Karpen, a do zarządu—Luboński. Skład towarzystwa na rok bieżący stanowią: Rada: pp. Dębicki (prezes), Gartier, Wojna, Karpen, Taehman i Gniewczyński; Zarząd: pp. Luboński (prezes) Krauze i Malewski. Jak widać z powyższego sprawozdania towarzystwo pomimo tak krótkiego istnienia rozwija się pomyślnie; zanotować jednak należy, że z dobrodziejstwa kasy dotąd korzystają przeważnie żydzi, mieszczenie zaś zapatrują się na nią jeszcze z pewną nieufnością.

Budżet Staszowa na 1900 rok przedstawia się następująco: wydatki—utrzymanie magistratu—1942 rb.; pensja lekarza miejskiego—250 rb.; pensja akuszerki miejskiej—80 rb.; oświetlenie—219 rb.; porządki miejskie—60 rb.; szkoły elementarne—1737 rb.; reperacja narzędzi ogólnych—8 rb. 50 kop.; reperacja studni—12 rb.; materiały piśmienne—180 rb.; gazety—41 rb. 81 k.; na stację centralną chemizną w Radomiu—51 rb. 62 k.; na rozjazd służbowy—100 rb.; mieszkanie—400 rb.; na zegar na wieży kościoła Ś. Ducha—10 rb. 80 k.; Duchody: kapitał kasy miejskiej lokowany w banku państwa—10500 rb. 39½ kop.; procent od tegoż—401 rb. 53 k.; z dzierżaw własności miejskiej—1899 rb. 72 kop.; z opłat handlowych—2490 rb. 80 k.; zasiłek dla magistrata—160 rb. 80 k.; zasiłek dla magistrata 33% od podymnego—1191 rb. 72 k.; z dóbr staszowskich—225 rb.; z kancelarii reagenta—504 rb. 8 k.; 5% od patentów propinacyjnych—394 rb. 80 k. Mieszkańcy Staszowa w 1899 roku opłacili na rzecz skarbu i miasta—37039 rb. 83 k.

Ruch ludności w Staszowie w roku ubiegłym był następujący: narodzeń—260 (w tej liczbie 183 żydów) ślubów zawarto—64 (w tej liczbie żydowskich—47) zmarło—120 (w tej liczbie żydów 77).

J. L.

Z pow. Sandomierskiego. (Kor. „Gaz. Rad.”)

W numerze 11-ym „Gazety Radomskiej” p. S. K. pisząc o służbie folwarcznej, przytacza zdanie starego parobka, że służba wszędzie i wszystko kradnie. Zdanie to jest bardzo trafne, gdyż nasz lud, nie tylko folwarczny, ogromny ma pociąg do cudzej własności, a szczególnie do własności dworskiej i handlujących. Daje się to uczuwać i u nas, niektóre wsie słynne są ze złodziei.

Prym pod tym względem trzyma wieś Beszyce, gminy Loniów, gdzie mieszkańcy, a jest to wieś ludna, wytworzyli sobie proceder z tego przestępstwa i bardzo mała liczba tamtejszych mieszkańców dorosłych nie była karana sądownie za kradzież. Specjalistkami zaś do kradzieży po sklepach w okolicznych miasteczkach są kobiety. Ponieważ teraz handlujący w Sandomierzu, Staszowie, Koprzywnicy i Klimontowie znają już te złodziejki i w razie wejścia ich do sklepów mają je na baczności, przeto zaczynają one teraz puszczać się w dalsze okolice: do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zwolenia, a nawet podobno do Radomia na złodziejki proceder, więc dla przestrogi podaję ich charakterystyczne zachowanie się. Zwykle wchodzi tych kobiet kilka do sklepu, albo nawet cała banda i wszystkie zaczynają żądać różnych towarów i wybierać i ani się spostrzeże handlujący, gdy z przednich szeregów towar powędruje do tylnych, a ztamtąd w koszykach na ulicę. Dość powiedzieć, że wracając z takich wypraw obciążone do tego stopnia, że w Beszycach można dostać najrozmaitszych towarów i ubrań, jakby w jakim sklepie. Policja niejednokrotnie oddawała te złodziejki pod sąd, ale wszelkie kary nie pomagają. Przed paru laty zesłano paru hersztów na Syberję i jakiś czas było trochę cicho, ale teraz młodszemu pokoleniu na nowo zaczyna kraść.

Druga podobna wieś, choć nie w tak znacznym stopniu, to Gnieszowice, gminy Koprzywnica, gdzie oprócz paru złodziei, cała wieś oddaje się pijaństwu, na które niema kar sądowych, a duchowieństwo, niestety, nie może, pomimo usilnych starań, nic poradzić.

W.

Propinacje.

Hr. Janowi Zamoyskiemu właścicielowi dóbr Magnuszew Nowy przyznano wynagrodzenie za utracę prawo propinacji w kwocie rub. 21,381.

Wiśła.

Z Sandomierza donoszą nam, że woda na Wiśle i Sanie znowu zaczyna przybierać.

Z Opoczna piszą do nas, że we wsi Smogorzewie gm. Gózdziów stanie wkrótce kosztem 3050 rub. dom murowany przeznaczony na szkołę.

POŻEGNANIE

ks. Franciszka Michałowskiego

MAGISTRA ŚW. TEOLOGJI

„Ja nauczam bez szumu wyrazów, bez zamętu zdań, bez chępliwości, bez sporu rozumowań.”

Przejęty tą myślą, księże Magistrze, przez lat dwa w otoczeniu nas rodziców i dziatwy, którą szczególnie ukochałeś całą potęgą swej duszy, pragnąłeś zaszezepić miłość ku Bogu. Jak pamiętne dla nas i dla dziatwy naszej są nauki Twoje, wypowiedziane w kościele św. Józefa w czasie nowenny ku czci św. Stanisława Kostki! Serdeczny żal i łzy dziatwy przy pożegnaniu usłasy Cię w dowód wdzięczności drogę do Radomia. Niezapominaj więc, czełgodny kapłanie, o dzieciach naszych i polecaj je w modlitwach swych Bogu.

Zyg. Jeziorowski.

Z Kraju.

Zapis. Zmarły w zeszłym tygodniu w Warszawie ś. p. Mikołaj Kardaszewski testamentem, sporządzonym przed rejentem Szumańskim, zapisał Tow. opieki nad ubogimi matkami oraz ich dziećmi sumę 20,000 rub. Zapisodawca dopiero na parę lat przed śmiercią zamieszkał w Warszawie na schyłku pracowitego życia, spędzonego daleko od stron rodzinnych.

Szlachetny zamiar. W piśmie warszawskich czytamy o bardzo szlachetnym zamiarze, podjętym przez młodzież rzemieślniczą. Oto inteligentniejsi jej przedstawiciele, pragnąc odwieść swych kolegów od szynków, a zarazem zapewnić im przyjemność i pożytek, postanowili założyć w Warszawie towarzystwo orkiestry rzemieślniczej. Za myśl przewodnią przyszłego związku służy wzajemna pomoc w kształceniu się w muzyce, śpiewie i odpowiednim zachowaniu towarzyskim.

Z dochodów towarzystwo będzie utrzymywało stałych nauczycieli, wyznaczało konkursy i nagrody za najlepszą grę, bardziej wybitne zdolności z pośród uczestników będzie kształciło w warszawskim konserwatorium muzycznym. Oprócz tego przyszła orkiestra rzemieślnicza, o ile nie jej na przeszkodzie nie stanie, zamierza grać stale w teatrze ludowym. Również uprawiać będzie muzykę kościelną.

Wyszukanie zajęć uczestnikom będzie także należało do obowiązków przyszłego stowarzyszenia, które pragnie zgrupować około siebie jak najliczniejszy zastęp młodzieży, ażeby ta, będąc w każdą niedzielę i święto zajęta próbami muzycznymi, zapomniała o restauracjach i bawariach, a natomiast nabrała zamiłowania do szlachetniejszej rozrywki.

Do przyszłej orkiestry będzie mogła należeć nawet najbiedniejsza młodzież, gdy uczestnicy tej kategorii będą otrzymywali instrumenty muzyczne na jaknajdogodniejsze rozplaty, i w tym celu towarzystwo porozumie się z miejscowymi firmami instrumentów muzycznych. Założycielami nowego stowarzyszenia są pp. Ignacy Łapiński (inicjator), Ludwik Łacheta, Jan Rozesłański, Paweł Łacheta, Weber, Michalski i Szalkowski.

Jako zawizek przyszłej orkiestry rzemieślniczej, włączoną do niej zostanie dzisiejsza orkiestra kościelna z Woli, która posiada już za rb. 1800 instrumentów.

Ustawę stowarzyszenia opracowuje adw. prz. p. St. Pawiński. Na protektora tego pożytecznego związku założyciele zamierzili zaprosić Feliksa hr. Czackiego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział przy eksportacji drogich nam zwłok b. p.

Gustawa

GOLDHAAR

składa serdeczne podziękowanie „RODZINA”.

82—1

Z pism i książek.

W tegorocznych paru numerach *Bluszczu* znajdujemy przepiękny urywek ze śpiewu ósmego poematu *Deotymy* „*Sobieski pod Wiedniem*” zatytułowany: *Wyprawa Ruszczyca*—w ostatnim zaś numerze, jak zawsze starannie bardzo redagowane, pismo kobiece rozpoczyna druk powieści znanego poety Stanisława Rossowskiego p. t. „*Dwie drogi*”.

Z Cesarstwa.

— Ministerjum oświaty, wyjaśniło, że synowie nauczycieli szkół wiejskich i miejskich, zarówno pozostających na służbie, jako też i tych, którzy dawniej przesłużyli na tych stanowiskach lat dziesięć lub więcej, powinni być zwolnieni od opłaty wpisów w gimnazjach filologicznych i realnych, w progimnazjach, oraz niższych i średnich szkołach technicznych i przemysłowych. W gimnazjach i progimnazjach rodzice lub opiekunowie obowiązani są przedstawić świadectwa ubóstwa, w innych zaś zakładach naukowych świadectwa te nie są wymagane.

— Denuncjacje. „*Warsz. Dniew.*” zamieścił korespondencję z Petersburga, w której przytacza treść świeżo rozesłanego przez najświętobliwszy synod, okólnika w sprawie denuncjacji. W okólniku podano do wiadomości, iż odtąd podania, opatrzone nieczytelnymi lub zmyślonymi podpisami, nie będą rozpoznawane. Okazało się, iż wszystkie tego rodzaju denuncjacje, były pisane w złych zamiarach a liczba tychże podań nie zmniejszyła się.

Ze świata.

— Odznaczenie. „*Czas*” donosi, iż Henryk Siemkiewicz otrzymał odznakę honorową dla sztuki i nauki „*Ehrenzeichen für Kunst und Wissenschaft*”, najwyższe w Austrii odznaczenie, jakie otrzymać mogą uczeni i artyści. Z polaków posiadał je Matejko.

— Stroje monarchini. Królowa włoska Małgorzata interesuje się przedewszystkiem jedną i to drobną częścią toalety—chusteczkami do nosa. Jej też własnością jest najdroższa na świecie chusteczka do nosa, nad którą pracowało 3 artystów 20 lat. Jest ona tak cienka, że mieści się w złotym pudełku, wielkości laskowego orzecha. Księżna Walii daje swoim rodaczkom przykład estetycznego i odpowiedniego stroju. W ciągu 15 lat zdołała utrzymać zawsze jednolity charakter swej toalety, odrzucając kategorycznie wszystkie wybrki paryskiej mody. Małe i ładne „*toques*” są stałym i nader odpowiednim strojem jej głowy. Cesarzowa niemiecka sama zawsze obmyśla model do swych sukien. W garderobie jej pracuje stale 12 krawczyń, pod kierunkiem damy dworu. Przed uroczystościami dworskimi, lub podróżami, sztab ten powiększa się znacznie. Młoda królowa holenderska zajmuje się również bardzo starannie swą toaletą, zdradzając przytem wiele dobrego smaku i samodzielności.

Disraeli i księżna Teck. W Londynie ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich biografia zmarłej niedawno księżnej Teck; książka zawiera, między innemi, ciekawe anegdoty o Disraelim, którego księżna była wielką wielbicieleką. Znakomity mąż stanu chętnie bardzo z nią rozmawiał i cenił jej bystry umysł, lecz z tajemnymi gabinetowymi niechętnie się przed księżną zdradzał. Pewnego razu, w epoce, gdy stosunki zagraniczne Anglii były bardzo zawiśnię, księżna siedziała przy obiedzie dworskim obok Disraeliego, a nie mogąc zrozumieć bierności rządu zapytała: „Na coż my czekamy, panie Disraeli! Prezes ministrów wziął menu, spojrzął i odparł z całą powagą: „Na baraninę i kartfle, szanowna pani”.

SPROSTOWANIE.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, że na mocy kontraktu zawartego w dniu 6-go lutego r. b. z p. Jaśkowskim sklep kolejowy pozostaje nadal na dawnym miejscu. Ogłoszenia p. Jaśkowskiego w „*Gazecie Radomskiej*” w Nr. 11, 12 i 13 podane były bez wiedzy zarządu. 81—3

Telegramy.

Londyn, 18-go b. m. Podobno obłężenie Lądysmithu zostało przez burów zaniechane.

Londyn, 19-go b. m. Donoszą tutaj z Kapsztadu, że gen. Cronje cofa się w kierunku Bloemfonteinu. Ściga go gen. Kelly Kenny.

Londyn, 19-go b. m. Z Arundel telegrafują, iż podczas cofania się gen. Clementsa, dwie kompanje anglików dostały się do niewoli.

Bruksella, 20-go b. m. Gen. Delarey przeciął komunikację gen. Frenchowi i zabrał cały prowiant oraz amunicję angielską. Burowie gromadzą się na tyłach marszałka Robertsa i zagrażają mu odcięciem.

Bruksella, 20-go b. m. Donoszą tutaj z nad Tugeli, że prawe skrzydło gen. Bullera zostało odrzucone na południe.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu W. J.—Podpis na liście pańskim jest zupełnie nieczytelny—prosimy o imię i nazwisko dla wiadomości redakcji. Fjolek w Kam. Dziękujemy bardzo—zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Prosimy o nadsyłanie nam od czasu do czasu korespondencji.

OGŁOSZENIA

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga Reussnera.

„SAMOUCEK”

Polsko - Francuzki, najlepsza, najnowszą, najłatwiejszą metodą do bardzo prędkiego nauczania się francuskiego języka bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i akcentowania, 1-szy kurs kop. 1.20, II-gi kurs kop. 3.20. — Gramatyka polsko-francuska kop. 1.20.

Wypisy Francuskie

(Morceaux Choisis) ze słowniczkami w 4-ech językach, zeszyty po 15 kop. (po czta 18 kop.)

SAMOUCEK

Polsko-Rosyjski Kurs Niższy 14 zeszytów, Kurs wyższy 18 zeszytów po kop. 10 (po czta kop. 13). Na pocztę dopłata do każdego rubla po 25 kop.

Na żądanie wysyła się bezpłatnie 1-szy zeszyt „Samouczka” Francuskiego i Ruskiego. Skład główny u autora (Reussnera), ul. Złota 6 w Warszawie. 6377-3

Stowarzyszenie spożywcze w Opocznie poszukuje od 1 marca r. b. subiekta, obeznanego z piwnicą, do sklepu kolonialnego. Oferty proszę składać w Opocznie w Stowarzyszeniu. 71-1

Nowy sklep z mięsem

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia, że otworzyłem nowy sklep z mięsem w Rynku w domu Hertla koło apteki, gdzie sprzedaje funt wołowego mięsa pierwszego gatunku po kop. II.

Polecając się względem Szanownej Publiczności pozostaje

z poważaniem

MOSZEK MANDELMAN

Sklep otwarty od godz. 7-ej rano do 10-ej wieczorem.

80-1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwszą po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 2827/1837-3

Nr fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość	Waga
								P. F.
1899 r.								
198143	22 11	25 11	Łódź	Radom	Otto Goldan.	okaz. fraktu	sikawki	12 79 15
5909	10 11	24 12	Warszawa	Jastrzab	Goldman	Tenenbaum	papier	1 — 10
7906	21 12	24 12	„	„	Frydman	okaz. fraktu	Próbki	1 — 38
12354	8 12	9 12	Radom	Skarżysko	Hofman	„	man. towar.	2 3 5
107	16 12	19 12	Pilawa	„	Goldman	„	„	2 11 22
16146	1 11	11 11	Białystok	Końskie	Swirski	„	wełn. towar	1 5 30
2312	23 10	19 11	Kazań	„	Kondratow	Żurya	palto	1 — 14
10160	16 11	20 11	Warszawa	„	Ostrowski	okaz. fraktu	essencja oct.	1 3 —
10161	„	„	„	„	„	„	„	1 2 25
10162	„	„	„	„	„	„	„	1 3 —
10163	„	„	„	„	„	„	„	1 3 10
109278	20 11	26 11	„	„	I. Szerling	„	wagi	1 28 26
699	2 12	7 12	„	„	Messing	„	sukno	2 15 15
704	3 12	10 12	„	„	Przyński	„	papier	1 2 10
1112	26 11	10 12	Kańsk	„	M. Dem	„	śliwki	1 1 35
24022	8 12	11 12	Radom	„	Przednowek	„	ocet winny	2 9 25
1315	7 12	15 12	Miedzyrz.	„	Dymel	„	żelazo sortow	1 1 12
141765	14 8	18 8	Łódź	Wierzbnik	Cedrowski	„	koła żelaz.	2 19 —
16792	1 11	5 11	Opoczno	„	Tow. Kantora	Myślubórski	smola drzew.	2 12 20
13926	25 11	27 11	Suchedn.	Garbatka	Markiewicz	okaz. fraktu	kamień	1 68 —
110576	„	28 11	Warszawa	„	Fiszer	„	man. towar.	1 4 23
110599	„	„	„	„	Krusze i End	„	„	1 4 —
267	13 10	23 10	Biała	Końskie	Frydman	„	des. na paki	6 18 —
5861	1 8	25 9	Zawiercie	Gór.-Dąbr	„	Zalewski	apt. tow. i m.	3 —
2816	22 8	13 9	Titowo	„	Kamendrows.	okaz. fraktu	zapałki	4 —
497	25 11	5 12	Biała Nad	„	Rajnert	„	welocyped st.	1 —
5162	11 11	1 12	Nowosie.	„	M. Beroń	„	śliwki suszon.	13 —
16957	7 11	13 11	Opoczno	„	Lipszye	„	głina ogniotr.	3 20 —
19989	20 11	20 11	Wolbrom	„	Filus	„	kar. i w. zboż.	32 —
11604	18 11	19 11	Miechów	„	Hertler	„	śliwki suszon.	23 —
1234	22 11	5 12	Miedzyrz.	„	Wingind	„	szczecina	19 —
5633	8 12	12 12	Kielce	Tomaszów	Tyszek	Intelsztedt	gilzy do pap.	2 5 25
10836	4 12	9 12	Warszawa	„	Brudno Kiel.	Wilch. Rejch	wyr. żelazne	667 187 20
5141	12 11	1 12	Stare-Dr.	„	Polakwejsbr.	S. Wejnberg	mod. klepek	1 — 24
19233	28 10	18 11	Rewel	„	Bosfor	Zaks Pisz	zapałki	2 6 12

Za Redaktora: Szczesny Jastrzębowski.

Доказано Цензурой, 9 Февраля 1900 г. г. Радомъ

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.

TORFIARZ

potrzebny do Strykowie Górnych p. Zwoleń. 79-2

20000

rubli do ulokowania w całości, lub częściowo na 7 i pół procent na pierwszym numerze hy-poteki majątku wiejskiego. Wiadomość w Redakcji. 73-1

Są do sprzedania sadzonki

sosny—roczne i dwuletnie, modrzew, brzezina, olcha biała i czarna, akacja po przystępnych cenach.

Adres: Radzauów, p. Białobrzegi, gub. Radomska. 74-2

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55-91

Od 1 lipca 1900 r. jest do wynajęcia pi-karnia w domu Jana Gierzyca, przy ulicy Dymitrowskiej, może być urządzona podług najnowszych wymagań. 33-1

Karpy dwuletnie szparagów „Argenteuil” są do sprzedania w Strykowie Górnych po czta Zwoleń. 68-1

Wisła

MIESIĘCZNIK

geograficzno-ethnograficzny z licznymi ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie: Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6 Rocznie rb. 7 Półrocznie 3 Półrocznie 3 k. 50.

Tom I (str. 368 w 8-cc wielkiej) kosztuje rb. 3, tomy II, III IV (średnio po 1. stronie, z chromolitografiami i litografiami, prócz rysunków w tekście) po rb. 4, tomy V, VI, VII i VIII po 6 rb. Na koszt przesyłki dołącza się za tom I 25 kop, za inne po 50 kop.

Adres Redakcji i Ekspedycji WISŁY: Księgarnia M. Arcta, Warszawa, Nowy-swiat. 53. lub Złota. 61.

TOWARZYSTWO

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

w Klimontowie

Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6%

„ZARZĄD”

29-2

Do sprzedania dom murowany z piekarnią i sklepem przy warsztatach D.Ż.W. Wiedeńskiej w Pruszkowie. Wiadomość w restauracji Hotelu Europejskiego w Radomiu. 76-2

Wydawca: Wiktor Brześciński.